Nr. 243. We Lwowie, — Wtorek dnia 25. Października 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica **Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 24. października.

Hr. Taaffe miał zapowiedzieć, że delegacje wspólne obradować będą do 25. listopada, poczem sejmy się zbiorą. Węgierska Izba posłów odroczyła też w sobotę merytoryczne posiedzenie swoje do 24. listopada i tylko ma dzisiaj jeszcze odbyć posiedzenie, na którem rząd wniesie kilka ustaw. Austrjacka Izba posłów będzie zapewne podczas sesji delegacyjnej zebraną, a na każdy sposób ma sprawa podatku cukrownianego przed odroczeniem Rady państwa być przynajmniej w komisji załatwioną.

W piątek rano miał minister Gautsch posłuchanie u cesarza, poczem długo konferował z hr. Taaffem w pokoju ministerjalnym w gmachu parlamentu. Hr. Taaffe, przybywszy potem na posiedzenie Izby posłów, udał się natychmiast do dr. Riegera, i obaj na stronie przeszło pół godziny rozmawiali, przywoławszy w końcu do siebie jeszcze dr. Zeithammera (jednego z przewódców czeskich).

Jak o rozmowie swojej z cesarzem, tak też o rozmowie z Taaffem, zachowuje dr. Rieger zupełne milczenie. Do berlińskiej *Kreutzztg.* donoszą z Wiednia, że jeśli nie przyszło do zerwania między Czechami i rządem, należy to tylko przypisać wpływowi cesarza.

Wykonawczy komitet prawicy nie odbył w sobotę żadnego posiedzenia, ani też na wczoraj wieczór nie został zwołany. Wczoraj wieczór miał się zebrać klub czeski, ale tylko dla narady nad dziennym porządkiem następnego posiedzenia Izby. Słychać, że rząd zakomunikował już komitetowi wykonawczemu tymczasowy zarys odpowiedzi swojej na interpelację i memorjał czeski, tudzież że dzisiaj ma się zebrać komitet wykonawczy, i że może dzisiaj sprawa ubitą zostanie.

Do *Politik* donoszą z Wiednia, że Liechtenstein i Hohenwart wytrwale stoją przy Czechach; pierwszy miał oświadczyć ministrom, iż żądania czeskie są tak słuszne, że nawet chłopi jego to rozumią. Osobno miał ks. Liechtenstein powiedzieć dr. Gautschowi: „Jak widzę, jesteś Ekscelencjo wrogiem Słowian".

Zasługuje na uwagę, że podczas gdy półurzędowcy hr. Kalnokiego odsądzają w *Pester Lloydzie* Czechów od czci i wiary, jako kardynalną niby zawadę dla zewnętrznej polityki Austro-Węgier, gdyż ani Niemcy, ani Włochy nie mogą spokojnie patrzeć na rozmaganie się szerzonego przez Czechów rusofilizmu w Austro-Węgrzech — usiłują pisma berlińskie tego znaczenia co *Kreuzztg.* uchylić posądzenie, jakoby rząd niemiecki agitował przeciw Czechom. *Kreuzztg.* energicznie występuje przeciw tym dziennikom niemieckim, które obecne zajścia w Austrji ze stanowiska sojuszu mocarstwowego oceniają, i powiada:

„To rzecz pewna, iż my, obywatele Rzeszy niemieckiej przedewszystkiem pragnąć musimy, by tak blizko zaprzyjaźniona z nami Austrja swoje wewnętrzne stosunki ułożyła, nieulegając obcym wpływom i bałamuceniom, a oglądając się tylko na to, co jej względy konieczności i pomyślność jej ludów nakazuje."

Artykuł ten podnosi *Stara Presse*, organ hr. Taaffego.

Dzisiaj toczyć się ma w trybunale państwowym żałoba morawskiej gminy czeskiej, Kromieryża przeciw ministrowi Gautschowi, z powodu, że zabronił zamienienia tamtejszego gimnazjum niższego na wyższe, jutro zaś toczyć się ma podobna sprawa czeskiego gimnazjum prywatnego w Opawie.

Z telegramu znamy już główne cyfry budżetu węgierskiego na r. 1888, w sobotę w węgierskiej Izbie posłów przedłożonego przez Tiszę jako ministra skarbu. W wywodzie swoim usprawiedliwiał Tisza poszczególne pozycje budżetu. Kredyt dodatkowy nie będzie potrzebnym. Przewyżka wydatków będzie skompensowaną przez oszczędność. Dochody odnośnie do sumy, w jakiej preliminowane zostały, do końca bieżącego roku nie będą wcale lub w bardzo małej kwocie zalegały.

Dalej podnosił Tisza, iż przedłożony budżet wykazuje polepszenie gospodarstwa państwowego o 6 milionów zł. Jeżeli pokój zostanie utrzymanym albo co najmniej poważnie zagrożonym nie zostanie, jeżeli system oszczędnościowy będzie przestrzegany i projekt ustawy o opodatkowaniu spirytusu zostanie przyjętym — te wskutek zgaśnięcia, oprócz tego nałożonych układami zobowiązań, budżet na rok 1890 nie wykaże żadnego lub co najwyżej 2 miliony deficytu. Budżet zaś na r. 1891 wykaże zwyżkę kilku milionów zł. W końcu obiecał Tisza wnieść projekt reformy regaliów i administracji skarbowej. Wywód ten przyjęto okrzykami „eljen".

Wobec tego, co półurzędowo zapowiadano o budżecie, nim go wniesiono, budżet ten musiał przykre wywołać rozczarowanie. Niedobór 18,400.000 zł. nie jest niebywałym we Węgrzech, bywał nawet większy, ale dzisiejszy niedobór ma być już wynikiem oszczędności, posuniętej do ostatniego kresu możliwego! Tisza włożył wprawdzie do budżetu wydatki na nowe karabiny, ale z drugiej strony inwestycje okroił o 4 mil. zł., i dochody o 3,100.000 zł. wyżej preliminował.

W sobotę rozpoczęły się w Rzymie rokowania austro-węgiersko-włoskie w sprawie traktatu handlowego. Konferencję zagaił Crispi, podnosząc przyjacielskie stosunki obu państw, i dodając życzenie, aby węzły te jeszcze mocniej utwierdził rychły a pomyślny przebieg tych rokowań. W tymże samym duchu odpowiedział ambasador austrjacki.

Rząd czarnogórski przesłał telegrafem rządowi bośniackiemu gorące podziękowanie za to, że żywnością i pieniądzmi wspiera wychodźców czarnogórskich, którzy chcieli się udać do Serbii, a których liczba do tysiąca urosła.

W sprawie kolonizacji niemieckiej pisze *Dziennik Poznański*: „Tutejszy *Tageblatt* donosi, że p. dyrektor Dreger, pełnomocnik „Towarzystwa dla kolonizacji wewnętrznej", miał właśnie przybyć do Poznania dla referowania naczelnemu prezesowi o kolonizacji Zamościa. Do tworzenia gmin z samodzielnych włości, potrzebnem jest pozwolenie monarsze, które p. Dreger przy tej sposobności chciał sobie zapewnić. Po otrzymaniu owego pozwolenia, mają się natychmiast rozpocząć prace kolonizacyjne i tak być przyspieszone, aby koloniści w tym jeszcze roku mogli zamieszkać przeznaczone im do dyspozycji mieszkania. Kolonistów zgłosiło się bardzo wielu, mimo to przyjmuje pomienione Towarzystwo dalsze zgłoszenia do późniejszego użytku."

Z Dorpatu piszą do *Now. Wrem.*, iż Niemcy postanowili użyć wszelkich sposobów, aby powstrzymać lub choćby opóźnić zaprowadzenie języka rosyjskiego w szkołach. Jeszcze roku zeszłego podawali zbiorową prośbę o zmianę językowych rozporządzeń, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, bynajmiej nie upadli na duchu. Jak słychać, ułożyli teraz znowu projekt, z którym udają się do najwyższej władzy. Podług tego projektu kurs gimnazjalny trwać ma 10 do 11 lat. Jedno gimnazjum stanowiłoby w rzeczywistości dwa gimnazja. W niższych klasach wszystkie przedmioty byłyby wykładane w języku niemieckim, a następnie te same przedmioty powtórnie w języku rosyjskim w klasach wyższych.

Z Petersburga zapewniają, że budżet rosyjski na rok 1888 obędzie się bez niedoboru i pożyczka nie jest potrzebną.

W Petersburgu sprawiły ostatnie zajścia we Francji bardzo niemiłe wrażenie. W kołach rosyjskich mniemają, że trzeba się liczyć z możnością nowego przesilenia we Francji. Taki stan niepewności nie może zachęcać do sojuszu z Francją. Zastanawiają się szczególniej nad tem, że do parlamentu może wejść jenerał Boulanger i odegrać tam ważną rolę.

Z tem się zapewne wiąże w *Nordsie* rosyjskie zapewnienie półurzędowe, że Rosja zaniecha wszelkiej akcji w sprawie bułgarskiej, i odtąd Azją środkową zajmywać się będzie.

Znowu się podnoszą pogłoski, że zjazd cara z cesarzem Wilhelmem przyjdzie do skutku; mianowicie z tego powodu, że do Berlina przybyła ks. Olimpia Barjatyńska, która już kilkakroć wysyłana bywała w poufnych misjach, a także już przez Aleksandra II.

Nie w Brukseli, ale w Dortrechcie w Holandji zbiera się zwołana przez hr. Paryża konferencja orleanistów. W sobotę wieczór mieli już tam przybyć książęta orleańscy Chartres, Nemours i Joinville, tudzież ks. Audiffret-Pasquier i wielu senatorów i deputowanych. Sekretarz hr. Paryża zapewnia, że nie chodzi o nowe instrukcje, gdyż polityczny program hrabiego jest już wiadomy. „Jak hrabia, tak i my wszyscy jesteśmy przekonani, że jedyną dla rozwoju Francji korzystną formą rządu jest monarchia demokratyczna. Nie jesteśmy niebezpiecznymi dla kraju spiskowcami, chcemy tylko przywrócić Francji formę rządu, którą dom Orleanów — a przedstawicielem jego jest hr. Paryża — zaprowadził i pod którą Francja szczęśliwą była. Tylko znana gościnność Hollandji, który to kraj hrabia wysoko ceni, jest powodem, że się konferencja tutaj zbiera."

Sprawa bułgarska.

Półurzędowy *Journal de St.-Petersbourg* oświadcza, iż uchwały bułgarskiego sobrania narodowego nie posuną ani na krok kwestji bułgarskiej. Parodja reprezentacji narodowej, zdobyta gwałtownictwem i podstępem przy pomocy pałek i strzałów broni, nic trwałego ustanowić nie może. Gazeta dodaje, iż informacje gazet zagranicznych o przebiegu rokowań w sprawie bułgarskiej, są niedokładne.

Londyńskie dzienniki donoszą, że król Milan zamierza w przyszłym miesiącu udać się do Pirotu dla zwidzenia nowej kolei. Prawdopodobnie nastąpi tam spotkanie z ks. Ferdynandem bułgarskim.

Książę Ferdynand [illegible] znaczną część zimy przepędzić w Ruszczuku.

Radosławow miał podać do księcia żałobę, podpisaną przez 150 jego towarzyszy politycznych, przeciw samowoli i gwałtom, przez policję podczas wyborów popełnianym. Wybryki policji były tego rodzaju, że wybranych w okręgu sofijskim posłów, niepodobna za prawdziwych uważać reprezentantów ludności. Podpisani mienią się w końcu „lojalnymi poddanymi Waszej król. Wysokości".

W Ruszczuku miano temi dniami kilka osób aresztować, tudzież wydalić agitatorów panslawistycznych pochodzenia serbskiego. Z Ruszczuka donoszą, że większa część bawiących w Rumunii wychodźców bułgarskich do Serbii wyruszyła. Natomiast wychodźcy serbscy mają się gromadzić w granicznych powiatach bułgarskich. Rząd bułgarski wzmocnił posterunki graniczne.

Wybory uzupełniające.

Z Tarnowa piszą nam pod d. 23. bm.:

Dziś odbyło się zgromadzenie przedwyborcze celem przedstawienia kandydata do odbyć sie mających wyborów w dniu 27. bm. na posła do sejmu.

P. burmistrz Rogoyski zagaja posiedzenie i odczytuje, że zgłosili kandydaturę dr. E. Goldhammer, adwokat w Tarnowie, p. Biechoński, burmistrz z Gorlic, dr. Adam Czyżewicz, lekarz ze Lwowa, i p. Zieliński, inżynier z Biały.

Poczem zabiera głos dyrektor gimnazjum tutejszego, Trzaskowski, i ogłasza w imieniu wielu wyborców, że życzeniem ich jest, by przedstawić miastu jako kandydata, burmistrza tutejszego, i powszechnie poważanego p. Rogoyskiego.

P. Rogoyski oddaje przewodnictwo p. wicemarszałkowi rady powiatowej p. Mikucińskiemu i oświadcza, że w razie wyboru mandat przyjmie. Programu żadnego nie stawia, gdyż jest jeszcze nowicjuszem i w sejmie nie zasiadał, zapewnia zaś, że tylko dla dobra miasta i powiatu będzie działał.

P. Biechoński, wobec postawionej kandydatury Rogoyskiego, cofnął swoją kandydaturę i poleca gorąco wybór p. Rogoyskiego.

P. dr. Goldhammer zaznacza, że w tej chwili dopiero dowiaduje się, że p. Rogoyski w danym razie mandat przyjmie, o czem przedtem nie wiedział, i w obec takiego kandydata także kandydaturę cofa.

To samo uczynił dr. Czyżewicz, oświadczywszy, że kandydatura jego powstała na bruku tarnowskim, że urodzony w Tarnowie, gdzie rodzice jego jeszcze mają realność, chciał się jako poseł miastu przysłużyć, dowiedziawszy się jednak, że p. burmistrz mandat przyjmie, sądzi, że najlepszym posłem dla miasta będzie p. Rogoyski, który potrzeby tegoż zna najlepiej.

P. Zieliński w dłuższej przemowie rozwija swój program, przerywany uwagami publiczności, i dopiero na kilkakrotne zapytania wyborców, czy kandyduje czy nie, zrzeka się kandydatury.

Zgromadzenie uchwala więc jednomyślnie wybrać na posła do sejmu p. Witolda Rogoyskiego, burmistrza tutejszego.

Na m. Sambor postawił tamtejszy komitet przedwyborczy kandydaturę p. Edwarda Uderskiego, inżyniera.

Bank ziemski w Poznaniu.

Komitet galicyjski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu podaje do wiadomości publicznej, iż na Zjazdach obywatelskich we Lwowie i w Krakowie, następujące osoby uproszone zostały do zawiązania komitetów po powiatach i miastach:

Biała pp. Stanisław Klucki, Herman Czecz, Franciszek Strzygowski.

Bochnia pp. Atan. Benoe, Kaz. Żeleński, Wład. Struszkiewicz, Zdz. Włodek, Dekański, Trybulec, Ramult, Serafiński.

Bohorodczany pp. Karol Sobota, Józef Szeliński, ks. Jan Skałuba.

Borszczów pp. Miecz. hr. Borkowski, Leon ks. Sapieha, Kazimierz Rosinkiewicz.

Bóbrka pp. Seweryn Henzel, Witold Niezabitowski.

Brody pp. Oktaw Sala, Ant. Garapich, Bogusław Horodyński, Antoni Witosławski.

Brzesko pp. Jan hr. Stadnicki, Florjan br. Gostkowski, Jan Kempiński, ks. kan. Kitrys, Kaz. Lgocki.

Brzeżany pp. Józef Jędrzejowicz, Stan. br. Czechowicz, Paweł Asłan.

Brzozów pp. Miecz. Urbański, Adam Ostaszewski, Edw. Duniewicz, Kanty Dydyński.

Buczacz pp. Artur Cielecki, Wład. hr. Wolański, Włodzimierz Gniewosz, Ludwik Szawłowski, Marjan br. Błażowski.

Chrzanów pp. Ant. hr. Wodzicki, Apolinary Horwath, Józef Baranowski.

Cieszanów pp. Wład. ks. Sapieha, Julian kniaź Puzyna.

Czortków pp. Wład. Ochocki, Jan Gnoiński, Józef Krokowski, Stanisław Rudrof.

Dąbrowa pp. Józef hr. Męciński, Miecz. Rogaliński, Stanisław Wysocki, Jan br. Konopka, Seweryn Kisielewski, ks. kan. Otowski, ks. Kozik, dr. Czyżewicz.

Dobromil pp. Stanisław Gniewosz, dr. Cwiklicer.

Dolina pp. Marjan Mazaraki, Wincenty Witosławski.

Drohobycz pp. Stan. hr. Tarnowski, Jul. Bielski, Wiśniewski, dr. Lechowski, Wiktor Błażowski.

Gorlice pp. Wojciech Biechoński, Adam Skrzyński, Edw. Miłkowski, Wład. Płocki, Feliks Skrochowski, ks. kan. Pelc.

Gródek pp. Stan. Agopsowicz, Stanisław Weisman-Zawidowski.

Grybów pp. Karol br. Brunicki, Stanisław Fihauser, Władysław Żuk Skarszewski, dr. Jakubowski.

Horodenka pp. Ludomir Cieński, Leszek Cieński, Ignacy Teodorowicz, Wład. Wielowiejski, Jan Wielowiejski.

Husiatyn pp. Kaz. Horodyski, Bron. Horodyski, Sew. Korytko, Kaz. Cieński.

Jarosław pp. Władysław hr. Koziebrodzki, Wład. Janicki, Rom. Chorośnicki, Stefan hr. Zamoyski, Wacław Marynowski, Edw. Micewski, Karol Bartoszewski, dr. Raff, dr. Myszkowski, Ksaw. Niewiadomski.

Jasło pp. Karol Rogawski, ks. Dembiński, Stan. Przyłęcki, Konst. Piliński, Fr. hr. Mycielski, Stan Kotarski, dr. Adamski, Apolinary Przyłęcki, Metzger.

Jaworów pp. Józef Borowski, Jan hrabia Szeptycki, A. Łucki, Kaz. hr. Łubieński, Ferd. Paar.

Kałusz pp. St. Komornicki, Fr. Rozwadowski, Klem. Postruski, dr. Wurst.

Kamionka pp. St. hr. Badeni, Eug. Strzelecki, Jan Trojan.

Kolbuszowa pp. Zdzisław hr. Tyszkiewicz, ks. Ruczka, Teod. Błotnicki, Maks. Zdulski.

Kołomyja pp. Stanisław hr. Dzieduszycki, Fr. Jasiński, Sygurd Wiśniewski, Rom. Puzyna, Antoni Agopsowicz, Jakób Agopsowicz, Mikołaj Asłan, Jakób Asłan, dr. Trachtenberg, dr. Fedorowicz.

Kraków pp. Stanisław hr. Badeni, Alfred Milieski, Stanisław Homolacs.

Kossów pp. Jan Gregorowicz.

Krosno pp. August Gorayski, Stan. Starowieyski, Józef Wiktor, August Lewakowski, Wiktor Klobassa.

Limanowa pp. Faustyn Żuk Skarszewski, Tad. Romer, Al. Dydyński, Stan. Mars.

Lisko pp. Teofil Żurawski, Józef Jordan, Józef Nanowski.

Lwów pp. Emil Torosiewicz. Longin Duuka de Sajo, Stan. Starzyński, ks.. Kan. Mazurak.

Łańcut pp. Józ. Kellerman, Wład. Bzowski, Andrz. ks. Lubomirski, Roman hr. Potocki, Stefan Prek.

Mielec pp. Miecz. hr. Rey, Jan hr. Tarnowski (syn), Stefan Sękowski, Miecz. Artwiński.

Mościska pp. Stan. hr. Stadnicki, Bol. Śmiałowski, Zygm. Zucker.

Myślenice Franc. br. Lewartowski, Wiktor Morawski, Bogusław Bzowski, Wincenty Schmidt.

Nadworna pp. Ks. kan Mandyczewski, Grzegorz Głuchowski, Rudolf Gablenz.

Nisko pp. Wład. Komorowski, ks. Wal. Padowicz, hr. Hompesch, hr. Mniszech, dr. Kostheim.

Nowy Sącz pp. Gustaw Romer, Eug. Zieliński, Wład. Głębocki, Wład. Kłobukowski, Włodz. Olszewski.

Nowy Targ pp. Ks. kan. Krawczyński, Adam. Uznański, Karol Laur.

Pilzno pp. Witold. hr. Łubieński, Wład. Fibich, Piotr Garbaczyński, Ignacy Pieniążek.

Podhajce pp. Edwin Hohendorff, Edm. Lityński, Każ. Zaremba.

Przemyśl pp. Adam ks. Lubomirski, Włodz. Kozłowski, Wład. Kraiński, Miecz. Ritterschild, Leszek Wiszniowski, dr. Dworski, Fr. Gamski, dr. Tarnawski, dr. Czajkowski.

Przemyślany pp. A. Wybranowski, W. Tchórznicki, H. Bohdan, Walerjan Czajkowski.

Rawaruska pp. Franc. Jędrzejowicz, Fel. Biliński, Miecz. Marynowski, Januszkiewicz, Lewandowski.

Rohatyn pp. Mik. Torosiewicz, Klem. hr. Dzieduszycki, ks. Gąsiorowski.

Ropczyce pp. Józef Michałowski, Romuald Wojciechowski, Adam Paliszewski, Zygm. hr. Romer.

Wystawa sztuki polskiej
w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Tuż obok obrazów treści historycznej i politycznej — jakeśmy ten specjalny rodzaj polski nazwać się ośmielili — należy postawić obrazy rodzajowe na temat swojski, narodowy.

Józef Brandt nie maluje podobno innych rzeczy, tylko swojskie, a jak się dzielnie z tego wywiązuje! Znalazły się na wystawie dwa nowe jego obrazy: „Na tropie" i „Spotkanie na moście." W pierwszym, dwóch kozaków zatrzymuje się w pędzie na widok dopalającego się ogniska i porzuconego serdaka. To snać podejrzana dla nich wskazówka. W drugim utworze zaczepiają się kołami na moście dwa furgony — szarabanek szlachecki i fura dziegciarza. Jeden i drugi obraz działają orzeźwiająco na widza. Ileż w nich ruchu, życia, prawdy, powietrza, wspaniałej głębi, pejzażu — a wszystko na wskróś nasze.

Borkowski Alfons, uczeń Matejki, namalował scenę z XVIII wieku p. t. „Przed sejmikiem w refektarzu OO. Bernardynów." Praca to mająca bardzo wiele zalet kompozycji. Mnóstwo osób, w kontuszach, w habitach i po francusku, a wszystkie poruszają się wybornie, słychać niemal wrzawę ucztującej hałaśliwie braci szlachty.... Charakterystyka figur bardzo dobra; rysunek i pędzel zdradzają jeszcze pewną nieśmiałość, bowiem partje niewystępujące dość plastycznie, i koloryt pod względem siły pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Pewną analogię możnaby przeprowadzić między tym obrazem a „Ucztą z epoki odrodzenia" Władysława Bakałowicza. I tu jest pełno życia i w pojedyńczych figurach i w szczęśliwem ich grupowaniu. Wykonanie pełne elegancji, malowanie wybitne, a niezacierające właściwej charakterystyki. Ten sam artysta wystawił i drugi obraz, przedstawiający Lorda Bukinghama na dworze Ludwika XIII., a i ten obraz nagrodzony medalami we Francji, odznacza się wielką wartością artystyczną, wybornie namalowaną salą tronową Ludwika XIII., dobrze umieszczonemi w niej i charakterystycznemi figurami, w ogóle szlachetnym smakiem i sumiennością wykończenia.

Jednym z najlepszych może a na wszelki wypadek najbardziej oglądanych obrazków rodzajowych, była „Rozmowa górali", utwór ucznia monachijskiej szkoły, Wacława Szymanowskiego. Artysta wyrąbał się szczęśliwie z trudnej, lecz zato wielce efektownej dyspozycji światła. Trzem dziewuchom, siedzącym tuż pod oknem, plecami do światła, które wpada pełnemi strugami do izby, opowiada coś zabawnego siedzący naprzeciw nich góral. Dziewuchy się śmieją i cały obraz się śmieje. Grupowanie naturalne i pełne swobody, kontrasty światła i cienia dobrze wystudjowane i wyzyskane; rysunek zdradza niezupełnie wprawną jeszcze rękę, lecz w kolorycie wiele jest siły.

Dużo charakterystyki i realizmu, może aż nadto rubasznego, tem bardziej że stoi on w niezgodzie z samym tematem, wlał p. Teodor Axentowicz w swój obraz p. t. „Pogrzeb". Kondukt wlecze się niedbale wiejską dróżyną w górskiej okolicy, w zimie. Wóz z księdzem poprzedza kondukt. Światło, powietrze i koloryt zimowy, są tu bardzo dobre.

Panna Marya Dulębianka dała dość dziwaczne i pretensjonalne w pojęciu trzy studja, trzy dziewczynki. Jedna ma iść „Po arak", lecz nie idzie, „Annsia" także nie wiedzieć co robi, a trzecia, „Model w pracowni", stoi biedactwo koło piecyka, całkiem naga, plecami do widza odwrócona. Wiele tu jest zalet rysunku i malowania ciała, sumienne choć nieco za twarde modelowanie, dużo siły koloru, lecz szkoda tego wszystkiego na obraz, w którym nie ma zresztą żadnej myśli.

Podobną postać dziewczyny dojrzalszej dał Pantaleon Szyndler p. n. „Kobieta w kąpieli". Jest to studjum ciała prześlicznie i ze smakiem malowane; dużo w nim spokoju i piękności linij. Artysta trzymał się jednak zbyt wiernie modelu i dlatego nie wszystkie kształty są ładne, na czem traci harmonia całości.

Bergmann Stanisław, młody malarz, rodem z Krosna, uczeń krakowskiej i monachowskiej szkoły, wystawił „Syna marnotrawnego", nie biblijnego, lecz jakiegoś renesansowego. Na tle pięknego salonu, wśród kobierców i atłasów, malowanych z akademicką ścisłością, siedzi w fotelu dość banalny ojciec, obok niego cztery inne postacie, u nóg zaś klęczy piękna niewiasta, prosząca widocznie za bratem, który z miną skruszoną stoi koło drzwi. Ugrupowanie bardzo zręczne, w rysunku wiele staranności, koloryt miły, lecz całość nie wiele do widza przemawia, bo pomysł banalny, obojętny.

Dużo brawury i umyślnego czy modnego zaniedbania, obok wrodzonej siły i silnego poczucia prawdy, widzimy w obrazku Brzeskiego Bronisława „Robotnicy na dachu". Jest to rzecz traktowana *en plein air* i wielkie w niej usiłowanie fotograficznego, a przecież samodzielnego przeniesienia natury na płótno. Technika, zredukowana do najprostszych środków, znamionuje nowy kierunek malarski francuskiego impressjonizmu.

Bakałowicza Stefana „Sąsiadki", przedstawiające scenę z Pompei, są istną, niesłychanie w szczegółach sumienną wystawą archeologiczną. Szczegóły te są przepiękne i naśladujące wykonaniem Almaę-Tademę, całość jednak skutkiem tego przeładowana i nie dość plastyczna.

Dwa obrazki Wacława Koniuszki „Do terminu" i „Chłopcy grający w karty", pełne zalet tak co do układu jak i wykonania, dały nam poznać w artyście jednego z wybitniejszych malarzy rodzajowych. Lekkim sposobem traktowania rzeczy drobnych odznacza się także Wodziński, którego obrazki „Paź" i „Gra w kości" podobały się na wystawie.

Mamy jeszcze jednego artystę i to artystę głośnego nazwiska, Józefa Chełmońskiego, ale utwór tak dziwaczny, tak niesmaczny, że doprawdy trudno nie pomówić twórcy o grubą lekkomyślność. Obraz nosi nazwę „Wnętrze kościoła wiejskiego". I cóż w nim widać? W głębi księdza przed ołtarzem, podnoszącego monstrancję do góry a zresztą na całym obrazie kilkadziesiąt bab, pochylonych i tylem zwróconych do widza. Czy to jest jakie wspomnienie? Czy pomysł, mający pretensję do estetyczności? Czy brawura w lekceważeniu kościelno-rodzajowego motywu? Trudno doprawdy wiedzieć, w którym kącie mózgownicy rodzą się czasem pomysły u malarzy... Niepodobna wobec tego zastanawiać się nawet nad wykonaniem. Chełmoński malował, więc musi być wiele zalet, ale i tu, z powodu nagromadzenia krasych spodnic i chustek, stworzył istne *japonicum...*

* * *

Od obrazu rodzajowego do pejzażu przeprowadzi nas najsnadniej obraz Tadeusza Ajdukiewicza „Modlitwa na pustyni". Na wspaniałem tle wschodniej puszczy, w świetle zachodzącego słońca, widzimy trzy postacie Arabów, zatopionych w modlitwie. Powietrze dziwnie spokojne, chłodnące po skwarze całodziennym. Na lewo są wygasające ogniska, a dym z nich idzie prostemi słupami ku górze, jak modlitwa Arabów. Jeden z Arabów klęczy na rozpostartym kilimku i pochylił się ku ziemi, drugi stoi pełen spokojnego religijnego przejęcia się, po za nimi chłopak z twarzą zmysłowo-fanatyczną. Efekta zachodzącego słońca zużytkowane są bardzo szczęśliwie, głębia puszczy i powietrza zdaje się niezmierzona, koloryt ciepły, przepyszny. Malowanie śmiałe, szerokie, świadczące o wielkiej rutynie.

Berło właściwego pejzażu trzyma dziś między malarzami polskimi Roman Kochanowski. Jego „Krajobraz z nad Wisły" i „Zima" były ozdobą wystawy. Wielkie poczucie natury, tej naszej swojskiej natury, dobry wybór motywów krajobrazowych, trafny koloryt, wiele światła i powietrza, oto zalety, którenii pejzaże p. Kochanowskiego korzystniej od innych się odznaczają.

Dużo uczucia potrafił wlać także p. Masłowski w krajobraz p. t. „Wschód księżyca". Temat to zużyty i nadużyty. Ileż to świateł księżyca błąka się po bardziej lub mniej udatnych płótnach! A przecież na pejzaż p. Masłowskiego patrzymy nie bez przyjemności, dlatego, że artysta umiał odczuć nowe a prawdziwe momenta tego uroku księżycowej natury, która zawsze ma w sobie wiele poezji i posępnej tajemniczości. Może być nawet, że wobec tak silnego odblasku księżyca w wodzie jak na pejzażu pana Masłowskiego, reszta krajobrazu zanadto w cieniu jest pogrążona, co jednak nie przeszkadza, że całość jest prześlicznie sharmonizowana.

Świeszewskiego znamy już oddawna z krajobrazów południowych, śmiało malowanych, o świetnym kolorycie i jaskrawych efektach południowego nieba. Doprowadził on w tym rodzaju do doskonałości, trudnej do naśladowania. Też same zalety posiadają również jego „Moczary przy zachodzie słońca" i „Skały Fareglioni u brzegów wyspy Capri".

Krajobrazy wystawili jeszcze Ciesielski Władysław (widoki z Fontainebleau), Jankowski Czesław, młody malarz, uczeń Gersona (pejzaż z pod Krakowa), Mioduszewski (widok morski z okrętem), Römer Edward i Schouppé Alfred (Łomnica) Był wreszcie „Widok wioski polskiej" śp. Szermentowskiego i krajobraz przedwcześnie dla sztuki zgasłego Sidorowicza, jeden z tych klejnocików pejzażowych, jakie on tylko tworzyć umiał.

St.

(C. d. n.)

Rudki pp. Henryk Janko, Albin Rajski, Miecz. Lewicki, Adam Noel.

Rzeszów pp. Ludw. hr. Wodzicki, Edw. Jędrzejewicz, A. Jędrzejowicz, Hip. Wołkowicki, ks. kan. Karakulski, dr. Rybicki, dr. Zbyszewski.

Sambor pp. Ludw. Balicki, Kar. Barański, Wilh. Kasparek, dr. Pawliński, dr. Budzynowski.

Sanok pp. Hier. Remer, Feliks Gniewosz, Kaź. Wiktor, Duklan Słonecki, Cyryl Jaksa Ładyżyński.

Skałat pp. Szczęsny hr. Koziebrodzki, Jan Vivien de Chateaubrun, Edward Rozwadowski, Leon Piniński, dr. Rosenstock.

Sniatyn pp. Jan br. Kapri, Stef. Moysa-Ressochacki, Maur. Niementowski, Józef Teodorowicz, Włodz. Zagórski.

Sokal pp. Stan. Polanowski, Zdz. Obertyński, Zbign. hr. Lanckoroński, hr. Tarnowski, Ad. hr. Komorowski, Wikt. Wiśniewski.

Stanisławów pp. St. Brykczyński, Zygm. Jaroszyński, ks. kan. Strzelecki, Ign. Kamiński, Zbign. Cieński, dr. Mroczkowski.

Staremiasto pp. Fr. Topolnicki, Kaź. Bielański, Marjan Władyczyński.

Stryj pp. Karol hr. Dzieduszycki, Zygm. br. Romaszkan, Włodzimierz Kniaź Puzyna.

Tarnobrzeg pp. Zdz. hr. Tarnowski, Tad. Br. Horoch, Henryk Dolański, dr. Reiffer, Jan Martynowicz.

Tarnopol pp. Jul. Korytowski, Klem. Żywicki, Michał Garapich, Ign. Kooczyński.

Tarnów pp. Eust. książę Sanguszko, Ign. hr. Potulicki, Adam Jordan, Adolf Dobrzyński, Rom. Chrząstowski, Witold Rogojski, Józ. Stojałowski. Jan Mikuciński, ks. kan. Walczyński.

Trembowla pp. Józef Horodyski, Jerzy hr. Borkowski, ks. Jan Kaliniewicz

Tłumacz pp. ks. Sawa, Jul. kniaź Puzyna, Oktaw Doszot.

Turka p. Urban kniaź Massalski.

Wadowice pp. Przecław Sławiński, Wład. Haller, Michał Naimski, Aleks. Gostkowski.

Wieliczka pp. Henryk br. Konopka, Stan. Niedzielski, Mar. Dydyński, ks. kan. Skrzyński, W. Koch, M. Postel, G. Baruch, Fl. Nowacki, Emil Serkowski.

Zaleszczyki pp. Antoni Gross, Tadeusz Cieński, Wład. Krasnopolski.

Zbaraż pp. Alfred Garapich, Tad. Fedorowicz Michał Czarniakowski, Tymon Morawski, Edw. Kański.

Złoczów pp. dr. Wesołowski, Kaz. Obertyński, Wincenty Gnoiński, Oskar Schnell, Wład. Gniewosz, Miecz. Mniszek, Tad. Starzyński, Bojomir Żarski.

Żółkiew ks. opat Nowakowski.

Żydaczów Kazimierz Winnicki, Stanisław Pawlikowski.

Żywiec ks. kan. Maniecki, Antoni Michałowski.

Oprócz tego uprosiły Zjazdy do złożenia komitetów dla miast Lwowa i Krakowa: we Lwowie panów: Edm. Mochnackiego, Jul. Mikolascha i Fr. Zimę, w Krakowie panów: Artura hr. Potockiego, Feliksa Szlachtowskiego i Konrada Wentzla.

Z Izby sądowej.

(*Nadużycia w lwowskim urzędzie celnym*)

Lwów dnia 24. października.

Ciekawa sprawa, tak ze względu na niezwykły u nas fakt kontrabandy na urzędzie celnym, jak niemniej ze względu na genezę tych nadużyć, rozpoczęła się dziś przed lwowskim trybunałem sędziów przysięgłych. Sprawa ta, która w miniaturze rozpatrywaną była w maju r. z. przez sędziego wyrokującego w sądzie pow. m. d. sekcja III. — w ciągu 17 miesięcy dojrzała do tego stopnia, że dziś sześciu obwinionym akt oskarżenia zarzuca zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, względnie współczestnictwa w tym czynie. Ówczesny sędzia wyrokujący adjunkt p. Körber, przed którym stanął tylko jeden podsądny Abraham Karp, oskarżony o przekroczenie przekupstwa nadstrażnika skarbowego Kwaśniewskiego z §. 311 u. k., po przeprowadzonej rozprawie, wskutek odstąpienia funkcjonarjusza prokuratorji państwa, gdy strona poszkodowana, jako upoważniona do podtrzymywania oskarżenia subsydjarnie, tegoż nie uczyniła — musiał podsądnego uwolnić z mocy § 259. u. 2. p. k. Fakt oskarżenia, przebieg rozprawy i ferowany wyrok podaliśmy w naszem piśmie w dniu odbycia rozprawy t. j. 25. maja r. 1886.

Tymczasem prokuratorja państwa zażądała, mimo prawomocności wyroku, aktów sprawy Abrahama Karpa z sekcji III., zrobiła restytucję, rozpoczęło się długie dochodzenie, następnie jeszcze dłuższe śledztwo, rezultatem którego jest akt oskarżenia wymierzony przeciw sześciu poniżej wymienionym osobom.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie $9^1/_4$ przed południem. Oprócz 12 sędziów przysięgłych wylosowano dwóch zastępców z uwagi na to, że rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy tygodnie.

Po załatwieniu zwykłych formalności odczytano akt oskarżenia, obejmujący czternaście arkuszy bitego pisma, który w streszczeniu przedstawia się jak następuje:

Już od lat kilku, a w szczególności od r. 1884 wpływały do ck. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie doniesienia, że w głównym lwowskim urzędzie cłowym najprzedniejsze towary bywają oclone według najniższych pozycyj taryfowych.

Według treści dwóch doniesień z września r. 1885. Abraham Karp, zaprzysiężony tragarz urzędu cłowego, przemycał dla różnych stron sprowadzane towary zagraniczne ze złota i srebra w ten sposób, że skarbowi ukrócano należytość celną o 90%. Pomimo poszukiwań i starań delegowany do odpowiedniego urzędowania nadkomisarz Emanuel Haas nie zdołał wykryć doniesionych malwersacyj, ponieważ, jak sam w śledztwie zeznał, „pilnowano się go, a wedle doszłych do uszu jego wieści, pilnowano nawet z urzędu cłowego każdorazowego powrotu jego do domu."

Dnia 7. stycznia r. 1886 Marjan Kwaśniewski nadstrażnik skarbowy, który otrzymał polecenie od p. Haasa, by czuwał nad wywożonemi towarami, spostrzegł około godziny 1 po południu, że dwie fury naładowane różnemi pakami i skrzyniami z magazynu urzędu cłowego wyjeżdżają ku miastu. Zatrzymał je i zażądał od furmanów okazania mu bolety, czyli pokrycia na towary. Nie otrzymawszy należytej na to odpowiedzi, a dowiedziawszy się tylko, że Abraham Karp całą ekspedycją towarów tych się zajmował, kazał Kwaśniewski nawrócić fury napowrót do urzędu. Tu dowiedział się od oficjałów pp. Puszczyńskiego i Freya, że przeważna część towarów zakwestjonowanych należy do Koppla Rapaporta (przedtem już o kontrabandę podejrzywanego), który jednakże dnia 7. stycznia żadnego cła nie opłacał a ostatnią opłatę uiścił jeszcze d. 4. stycznia. W tej chwili przybiegł do Kwaśniewskiego w sieniach urzędu cłowego Abraham Karp zadyszany i przestraszony i powiedział mu: „Zlituj się pan, to jest sprawa nieczysta — niech pan odstąpi, ja panu zapłacę, niech pan nie robi nieszczęścia" i wyjąwszy przytem trzy banknoty po 50 zł. dawał je po jednym Kwaśniewskiemu, ofiarując mu jeszcze więcej, gdyby zażądał, gdyż go zapytał: „*Wollen Sie mehr? wie viel wollen Sie?*" Następnie zwrócił się do stojącego obok Majera Rapaporta brata Koppla i zawołał: „*Majer, geh' zum Bruder, bring' Geld!*" Kwaśniewski oświadczył jednak Abrahamowi Karpowi, że zrobi co do niego należy, a ofiarowane pieniądze przyjmie, lecz przedłoży je władzy przełożonej. Wtedy Karp cofnął się, schowawszy prędko owe 150 zł. do kieszeni.

Następnie udał się Kwaśniewski do naczelnika powiatowej dyrekcji skarbu, p. nadradcy skarbowego Mascha, i tu w przytomności naczelnika urzędu cłowego Jana Petrego, doniósł o zaszłym fakcie. Petry, mimo polecenia p. Moscha, by postarał się o wyjaśnienie sprawy, nic nie zarządził i odszedł zaraz do domu. Dopiero delegowany do zbadania tej sprawy radca p. Huffski sprawdził urzędownie, że przytrzymane towary, przeznaczone dla Koppla Rappaporta, wagi 1413 kilogramów, za które należałoby było opłacić cło w wysokości 911 zł. 41 ct., wywiezione zostały d. 7. stycznia z magazynu urzędu cłowego głównego, bez przeprowadzenia ustawą przepisanej rewizji urzędowej i bez opłacenia przypadającego za towar ten cła w powyż wymienionej kwocie. Wobec istniejących przepisów i wobec tego, że wyprowadzenie towarów z magazynu urzędu cłowego bez poprzedniej rewizji urzędowej i bez należytego oclenia, jedynie w porozumieniu z urzędnikami i organami głównego urzędu cłowego mogło nastąpić, przedstawia się czyn opisany jako zbrodnia nadużycia władzy urzędowej z §. 101. u. k.

Akt oskarżenia tedy zarzuca podsądnemu 1) Abrahamowi Karpowi (rodem z Sambora, lat 30 liczący, wyznania mojżeszowego, żonaty, ojciec dwojga dzieci, zaprzysiężony tragarz przy urzędzie cłowym) popełnienie zbrodni nadużycia władzy urzędowej z §. 101. u. k. przez chęć przekupienia nadstrażnika skarbowego Kwaśniewskiego, będącego wówczas w wykonywaniu swej służby. Zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z §. 101. i 103. lit zarzuca dalej akt oskarżenia

2) Janowi Petremu (rodem z Przemyśla, lat 52, rzym. kat. rel., żonaty, ojciec dwojga dzieci, nadkontrolor i naczelnik głównego urzędu cłowego we Lwowie)

3) Emilianowi Puszczyńskiemu (rodem z Zameczka, lat 47, gr. kat. rel., żonaty, ojciec jednego dziecka, oficjał cłowy) i

4) Józefowi Rolnemu (rodem z Żółkwi, lat 48, rz. kat. rel. żonaty, ojciec dwojga dzieci, nadoficjał cłowy).

Zbrodnię popełnili oni, wedle aktu oskarżenia, w ten sposób, że jako urzędnicy urzędu cłowego, nadużyli powierzonej sobie władzy i działając w porozumieniu między sobą i z Abrahamem Karpem tudzież Rapaportem, dali się odwieść od prawego pełnienia obowiązków swego urzędu; oskarżeni bowiem rozmyślnie ułatwili i umożliwili wydanie w dniu 7. stycznia 1886. r. Kopplowi Rappaportowi towarów łokciowych, bez poprzedniego sprawdzenia ich jakości i oclenia a następnie po przytrzymaniu tych towarów, uchylając się od dania wyjaśnień i zbadania obowiązkowego doniesienia o przekroczeniu, usiłowali w toku wdrożonego dochodzenia skarbowego, jakoteż wobec sądu powiatowego m. d. sekcji III. zatrzeć ślady zbrodni i poszlaki, do wykrycia sprawy prowadzące.

5. Koppel Rappaport (rodem ze Lwowa, obecnie we Wiedniu zamieszkały, 57 lat, wyznania mojżeszowego, żonaty, ojciec pięciorga dzieci, kupiec) i Majer Rappaport (z Brodów, lat 46, wyznania mojżeszowego, żonaty, ojciec czworga dzieci, ajent handlowy) popełnili zbrodnię z §§. 5., 101. i 102. lit. a. u. k. tj. zbrodnię uczestnictwa w opisanych czynach, przez namawianie i dopomaganie Karpowi w kontrabandzie.

Wedle motywów aktu oskarżenia „wynik przeprowadzonego śledztwa wykazał dosadnie winę wszystkich oskarżonych w wypadku niniejszym, który, jak się ze śledztwa okazuje, jest tylko ostatnim objawem całego szeregu podobnych, nadużyć trwających i praktykowanych przez obwinionych w lwowskim urzędzie cłowym od lat wielu a przynajmniej od roku 1883" Koppel Rappaport, który działał w porozumieniu z organami celnemi, mając sklep przy ulicy Kazimirzowskiej, zatem w okolicy bliżej dworca Karola Ludwika położonej, raz na zawsze nakazał sprowadzać przeznaczony dla niego towar, z zagranicy nadesłany, z dworca kolei tej do głównego urzędu cłowego w mieście położonego i tu dopiero go odbierał, a gdy później przeniósł się do Wiednia, sprowadzał i nadal towary z zagranicy a mianowicie z Anglii przeznaczone do Wiednia przez Hamburg do Lwowa i to jak dawniej z przekazaniem takowych do głównego urzędu cłowego w mieście; tu we Lwowie odbierał towar osobiście a następnie przepakowywał go i dopiero wysyłał do Wiednia. Pomimo, że wedle specjalnych przepisów, dotyczących manipulacji przy odbieraniu, rewidowaniu i oddawaniu ostatecznem nadsyłanych z zagranicy towarów, jest obowiązkiem przełożonego urzędu cłowego obok innych czynności tu zaniedbywanych, także zmieniać urzędników do rewizji towarów przeznaczonych, w tym celu, aby strona interesowana nie mogła naprzód wiedzieć, który z funkcjonarjuszów do rewizji pewnego towaru będzie przeznaczonym — naczelnik Petry wyznaczał od r. 1883 zawsze do czynności przy towarach Koppla Rappaporta jednych i tych samych urzędników, tj. Puszczyńskiego i Rolnego. Rappaport wiedział zatem z góry już, że tylko z pomienionymi dwoma urzędnikami przy ewentualnej rewizji będzie miał do czynienia. Przemawia za tem zresztą już i ta okoliczność, że dnia 7. stycznia 1886. Rappaport zgłaszając się około godziny 9. przed południem po towar swój, wprost udał się do Puszczyńskiego i Rolnego i ci też, wcale jeszcze do rewizji towarów R. nie przeznaczeni, przedsięwzięli zaraz rzekomą rewizję jego towaru a Puszczyński sporządził nawet zaraz notatki i wskazówki do ułożenia deklaracji i wysokości zapłacić się mającego cła. Uczynili oni to dlatego, bo wiedzieli, że Petry nikogo innego do czynności przy towarach R. nie przeznaczy. Klucz od magazynu urzędu cłowego, który powinien się był znajdywać w kasie lub u jednego ze starszych urzędników, z zarządzenia Petrego przechowywał u siebie Karp, aby mu nikt do „spółki tej nie należący" nie przeszkodził. Karp, gdy prosił nadstrażnika Kwaśniewskiego, by nie robił doniesienia i dał się przekupić, obok powyż już zacytowanych słów powiedział: „Pan zrobisz nieszczęśliwemi wszystkich urzędników i ich rodziny." Wszyscy obwinieni wzajemnie na siebie winę zwalają a z początku chcieli, aby Karp wszystko na siebie przyjął, a nawet „naczelnik Petry po wykryciu sprawy poniżyć się musiał wobec tragarza swego do tego stopnia, iż z pokornemi prośbami do niego się udawał i prosił go, by nikomu w sprawie tej nie szkodził, by nawet i wszelką karę na siebie przyjął a Petry wystara się już o to, aby on posady swej nie utracił; wyraźnie prosił go też Petry i pouczał, by Karp przy przesłuchaniu powiedział, że wydał towary bez wiedzy urzędników, że klucz od magazynu był u Rolnego" itd. Zeznania takie złożył Karp w śledztwie.

Na tych podstawach opiera prokuratorja akt oskarżenia przeciw sześciu wymienionym osobom. Do rozprawy oprócz podsądnych, którzy odpowiadają z wolnej stopy, zawezwano dwudziestu kilku świadków; niemniej też odczytane będą zeznania wielu świadków, którzy je złożyli w śledztwie, doniesienia, protokoły dochodzenia przedsiębranego w urzędzie celnym i rozprawy przeprowadzonej w sądzie pow. m. d. s. III. we Lwowie.

* * *

Skład trybunału: przewodniczący radca Malarkiewicz, wotanci radcy Bogdany i Majewski, jako zastępca adjunkt Markowski. Oskarżenie wnosi zast. prok. p. Hayderer. Jako obrońcy występują: Dr. Dulęba (Karpa) dr. Tadeusz Szydłowski (Petrego) dr. Natan Loewenstein (Puszczyńskiego), dr. Popiel (Rolnego), dr. Max (Kopla Rapaporta) i dr. Sołowij (Majera Rapaporta).

Jako sędziowie przysięgli wylosowani zostali pp. Zacharjewicz Juljan, dr. Silberstein, Fink Gustaw, Wodziński Jan, Orłowski Antoni, Mrozowicki Jan, dr. Barącz Roman, Krzyżanowski Kalikst, Janiszewski Tomasz, Kretowicz Paweł, Michalski Michał, Żółkiewicz Józef; a jako zastępcy pp. Dziubaniuk Leon, i Gąsiorowski Ferdynand.

Jako zastępca skarbu występuje nadzarządca skarbowy p. Teodor Kowalski.

* * *

Wstęp do sali rozpraw za biletami, które rozdano w dość szczupłej liczbie, za co należy się podziękowanie p. prezydentowi sądu, gdyż dzięki temu panuje w sali dość znośna atmosfera. Galerja pusta.

Wszyscy podsądni odpowiadają z wolnej stopy, Karp i Koppel Rappaport przesiedzieli się w śledztwie 6 miesięcy.

Akt oskarżenia odczytał w jednej części protokolant — następnie wyręczył go adjunkt p. Markowski.

Podczas odczytania oskarżenia, wszyscy podsądni zachowują się obojętnie i siedzą w następującym porządku: na ławce naprzeciw obrońców p. Petry, na ławce naprzeciw trybunału pp. Rolny, Puszczyński i Koppel Rappaport, a obok niego na krześle Majer Rappaport. Jeden tylko Karp zdaje się bardzo interesować odczytywanym aktem — przysłuchuje mu się z wielką uwagą w pozycji stojącej. Zdaje się ciągle, że przerwać chce czytanie i recytować wyuczoną obronę.

Jako *corpora delicti* leżą przed podsądnymi dwie skrzynki i sznury.

* * *

Odczytanie aktu oskarżenia zakończono o godz. 11. a radca Malarkiewicz odczytał odezwę dyrekcji policji, że świadek Jan Drexler, którego odszukać nie można było, znajduje się w Stryju.

Dr. Popiel prosi o wezwanie świadka nadstrażnika Wilhelma Wilga z Krosna, na stwierdzenie okoliczności, że Koppel Rappaport pisał w dniu skonfiskowania towarów deklarację towarów już o godz. 11. przed południem.

Dr. Szydłowski twierdzi, iż świadek nadstrażnik Marjan Kwaśniewski postępował wbrew przepisom instrukcji służbowej z r. 1853., a mianowicie że nie wkroczył zaraz, dowiedziawszy się o nadużyciach, lecz pozwolił na to, aby towar z urzędu celnego transportowano — za co po ukończeniu procesu odpowiadać będzie musiał przed senatem dyscyplinarnym — prosi więc, aby trybunał do dyrekcji skarbu wystosował zapytanie, czy Kwaśniewski będzie musiał za to odpowiadać równie jak oskarżeni i prosi też, aby zapytano krajową dyrekcję skarbu, czy defraudacje trwały przez kilka lat i czy teraz od chwili zasuspendowania oskarżonych urzędników dochody z cła się powiększyły.

Dr. Dulęba prosi o wezwanie świadka Piotra Stupnickiego z Bóbrki, gdyż ma on podać ważne okoliczności, świadczące o wiarygodności świadków dowodowych.

Dr. Max prosi o zawezwanie 3. świadków. Abrahama Ludmerera, Abrahama Gärtnera i Fegera — którzy stwierdzić mają, że Koppel Rappaport pobrał 7. stycznia 1500 zł. na zapłacenie cła i że tenże zamierzał założyć skład komisowy we Lwowie i dlatego tylko sprowadzać do Lwowa towary z Anglii.

Dr. Sołowij wnosi, aby trybunał celem wyjaśnienia jaki stosunek braterski zachodził między braćmi Rappaportami, zawezwał jako świadków Chaima Sanda i Szulima Neuwelta, którzy stwierdzić mają, że Rappaportowie żyli z sobą w największej niezgodzie, z powodu sprawy spadkowej.

Dalej prosi o wezwanie Adolfa Goldenberga i Emila Loscha, agentów na urzędzie celnym położonym na dworcu we Lwowie, którzy stwierdzą, że Kwaśniewski opowiadał — iż do 7. stycznia nie znał wcale Majera Rappaporta, co się jednak z prawdą nie zgadza.

Zast. prok. Hayderer sprzeciwia się wszystkim wnioskom i wezwaniu wymienionych świadków, albowiem zacytowani oni są na okoliczności obojętne. Nastąpiła duplika ze strony obrońców: dr. Dulęby i dr. Szydłowskiego, (który twierdził, że także i starszy komisarz Haas stanie za tę sprawę przed senatem dyscyplinarnym), dr. Löwensteina, i dr. Sołowija, poczem przerwał r. Malarkiewicz rozprawę do godziny 12.

* * *

Trybunał uchwalił wstrzymać się z decyzją co do wniosku o wezwanie świadków Wilga, Stupnickiego, Ludmerera, Goldenberga i Loscha. Co do wniosku dr. Szydłowskiego, czy Kwaśniewski nie stanie przed senatem dysplinarnym, uchwalił trybunał odmówić, gdyż nie ma podstawy do takiego przypuszczenia, odmówił także wnioskowi, co do zażądania wykazu dochodów z cła, gdyż nie może to mieć wpływu na tok sprawy.

Wnioskowi co do wezwania innych świadków odmówiono.

O godzinie $12^1/_2$ rozpoczęło się przesłuchanie Karpa, który oświadcza, że nie czuje się winnym. Przewodniczący wyjaśnia, że było tu na głównym urzędzie celnym dwóch zaprzysiężonych tragarzy, którym wolno było wydawać z magazynu tylko oclone już przedmioty. Karp jako zaprzysiężony tragarz, nie pobierał żadnej pensji, tylko strony, stosownie do wagi, płaciły mu po 5, 7 i 16 ct. od przesyłki.

R. Malarkiewicz odczytuje w niemieckim języku rotę przysięgi, złożoną przez Karpa u p. Petrego w r. 1883. Karp oświadcza, iż przysięgał tylko na posłuszeństwo urzędnikom, że zresztą nie wiedział co ta rota zawiera.

R. Malarkiewicz: „To chyba bydło idzie tak nie wiedząc dokąd".

Karp: „Nic nie wiedziałem, bo nie byłem na urzędzie celnym do tego czasu, starałem się wprawdzie o to miejsce, nie wiedziałem jednak, co będę miał robić".

R. Malarkiewicz: „Jeżeli pan będziesz grał rolę „z głupia frant", to możesz pan sobie zaszkodzić, lepiej pan wyjdziesz, jeżeli prawdę powiesz".

Karp: Przedtem miałem sklep na ulicy Karola Ludwika, tu się ożeniłem. sklep źle mi szedł, pojechałem do Wiednia, gdzie przedtem służyłem w wojsku, za poradą szwagra podałem pisemnie do dyrekcji o miejsce opróżnione po śmierci tragarza. Wiedziałem że będę opłacany od paczki i dobrze stał. Długo trwało — zanim dostałem posadę. We Wiedniu otrzymałem list, abym przyjechał, dostałem służbę. Przysięgałem potem na torę. W sprawie tej posady byłem u p. Moscha. Sklep korzenny prowadziłem tylko rok, straciłem wszystko i zwinąłem handel. Towar kupowałem tu na miejscu.

Do towarów większych rozmiarów używany był Piotr Leśków. Karp oświadcza, że nie przekonywał się, czy kto płacił cło, bo to byli sami wielcy, porządni kupcy — dalej twierdzi że nie wiedział, iż nie wolno mu wydawać towaru, zanim cło opłaconem zostało, teraz dopiero o tem wie. Były takie wypadki, iż strona nie opłaciła cła w skutek natłoku i musieli za to płacić tragarze. „Nie wypadało pytać się takich kupców jak np. p. Wallacha o boletę — bo ten mógł myśleć, że ja go uważam za oszusta.

Klucz od magazynu miał ś. p. Kozłowski, później p. Martini, a od czasu zachorowania tegoż ja dostałem klucz, który był „w klatce" (w sali rewizyjnej) w stoliku otwartym. Klatka była zamknięta klucz wisiał za kratami, a potem był u p. Petryego. Rozprawę przerwano o godzinie $1^1/_2$ po południu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. października.

* **Mianowania.** Inspektor fabryki tytoniu w Winnikach Jan Adamowski został mianowany starszym inspektorem tejże fabryki.

* **Prezesem** towarzystwa weteranów z r. 1863 wybrany został radca magistratu p. Widman.

* **Zmarli.** W Jasionce, pod Rzeszowem, umarł w 66 roku życia, w dniu 21 b. m. Władysław Jordan Stojowski.

W Ołomuńcu umarł dnia 17. b. m. Błażej Sąsiadek, kapelan wojskowy, w 31. roku życia.

Józefa Bendowa, matka zmarłego przed kilku laty utalentowanego artysty dramatycznego, Feliksa Bendy, oraz przebywającej w Ameryce artystki dramatycznej, Heleny z Bendów Karolowej Chłapowskiej (Modrzejewskiej) zmarła w Krakowie 21 b. m. przeżywszy lat 84.

Wojciech Pik, aptekarz, były burmistrz miasta Krosna, członek Rady pow. krośnieńskiej, przeżywszy lat 53, zmarł w Rzeszowie dnia 18. b. m.

Józef Łukawski, były poseł do Sejmu pruskiego zmarł w Gonicach w Poznańskiem.

W Bukareszcie umarł J. Gradowicz, właściciel hotelu „Union". Był on dawniej sekretarzem-tłumaczem poselstwa francuskiego w Rumunii i za czasów księcia Kuzy miał ogromny wpływ na tegoż; korzystał z tego wpływu dla dobra rodaków naszych, tam osiadłych. Opuścił on Galicję w r. 1848 i doskonale obeznany ze stosunkami Wschodu, wstąpił do służby francuskiego konsulatu w Bukareszcie. Sprytem i inteligencją wyrobił sobie taką powagę, że żaden konsul, ba nawet ks. Kuza nie mógł się obyć bez niego, jeżeli chciał o wszystkiem wiedzieć, co się dzieje w kraju. Ks. Kuza ofiarował mu kilkakrotnie urząd prefekta policji, czego jednak Gradowicz nie chciał przyjąć, przenosząc nad wysoką pensję, wpływowe stanowisko. W czasie powstania w r. 1863. Gradowicz nie piastował żadnego urzędowego stanowiska w organizacji; komisarzem bowiem rządu narodowego w Rumunii był dr. Glück, przyboczny lekarz ks. Kuzy. Ten jednak zanadto był oddany naukowemu zawodowi i główna działalność spoczywała właściwie na Gradowiczu. Ożeniony był z Węgierką, panną Leopoldyną Udvardy.

* **Uroczyste otwarcie** nowego roku szkolnego w krajowej szkole leśnictwa odbyło się w sobotę dnia 22. b. m.

* **Konkury rzemieślnicze.** Skutkiem petycji Towarzystwa politechnicznego wniesionej do Sejmu, udzielił Wydział krajowy zarządowi tutejszego muzeum przemysłowego subwencję 500 złr. na rozpisywanie konkursów na projekty lub wykonane przedmioty z dziedziny rękodzielnictwa. Do ułożenia programu dla rozpisania konkursu powołał zarząd muzeum osobną komisję.

* **Komitet opieki** nad weteranami wojsk polskich 1831. r. na posiedzeniu odbytem w Krakowie d. 16. bm. między innemi postanowieniami uchwalił w celu powiększenia dochodów na utrzymanie 68 jeszcze żyjących weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z 1831. r., urządzić w zapusty 1888. r. d 1. lutego bal w Krakowie.

* **Otwarcie linii Lwów-Bełzec** nastąpiło wczoraj w niedzielę 23. bm. Po poświęceniu wagonów przez księży obu obrz., wyruszył pociąg z zaproszonymi gośćmi i kilku pasażerami o godz. 9. min. 16 zrana, z dworca kolei Karola Ludwika. Z ramienia kolei Lwowsko-Czerniowieckiej byli obecni pp. rejent Jasiński (członek rady zawiadowczej) dyrektor Oesterreicher, inspektorowie Lipp i Schlösser; ze strony przedsiębiorstwa pp. Gwalbert Ziembicki, Fröhlich i Niedzielski, tudzież prawie wszyscy inżynierowie i przedsiębiorcy, pod wodzą kierownika budowy Gayera. Funkcje gospodarzy pełnili pp. Gayer, zastępca jego inżynier p. Zygmunt Jasiński i inżynier p. Barański.

Z początku dokuczało zimno — wkrótce jednak ociepliło się i panował humor prawdziwy. W wycieczce tej brało udział kilka pań.

Kolej ta szczególnie w pierwszej połowie przerzyna bardzo piękną okolicę. Z prawdziwą satysfakcją notujemy — o ile to z okien wagonu spostrzedz mogliśmy, że tor jest bardzo dobry a szczególnie podobały nam się ładne dworce, które są prawdziwemi cackami — bylo tylko nie okazały się za szczupłe. Wagony są też podług najnowszej konstrukcji wspaniale urządzone.

Budowa kolei była podzielona na 2 sekcje a 8 lorów, których przedsiębiorcami byli I., II. pp. Radwański, Ilgner i sp. III., IV. Baczyński, Kularski, Sławiński, Deszczak, V., VI. Kalinowicz i sp., VII. i VIII. Rozborski i Grzegorz Ziembicki. Budowa całej linii (90 kilom.) trwała 10 miesięcy.

W Brzuchowicach kryta werenda pomieścić może parę tysięcy osób. Podnieść także należy, że wszystko zostało w kraju sporządzone. Stolarszczyzny dostarczyli pp. Wezelaki i Bobrych (meble) ze Lwowa, ślusarskich p. Daszek, blacharskich p. Ciuchciński, lakierniczych i malarskich p. Zabiegło (z Jarosławia), któremu się należy uznanie za szczególny gust, kowalskich p. Węglowski, progów p. Wattman z Przemyśla. Napisy są polskie, ruskie i niemieckie. Na wszystkich stacjach witano nas serdecznie. W Żółkwi witał przybyłych burmistrz i starosta, w Dobrosinie ks. proboszcz Kruszyński Józef z procesją a w Rawie niezliczone tłumy publiczności. W Bełzcu stanął pociąg o godz. $2^1/_2$; wyjazd z powrotem nastąpił o $3^1/_2$ a do Lwowa wróciliśmy o godzinie 7. min. 52.

* **Wzajemna pomoc oficjalistów prywatnych.** Sprawozdanie wydziału centralnego tego Towarzystwa za III. kwartał br. wykazuje następujące daty: Towarzystwo liczyło z d. 30. września b. r. członków rzeczywistych 2153 z 8577 udziałami czyli roczną wkładką 34 308 zł., członków wspierających 85, honorowych 10. — Majątek tylko w udziale stałych zapomóg wynosił z d. 1. października b. r. gotówką 13 727 zł 73 ct., w efektach 353.400 zł., w realności wartości 32.000 zł. W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 6.794 zł. 38 ct., z odsetek wrześniowych 2,285 zł. 48 ct., wpłynęło tedy razem 9.079 zł. 86 ct. Zakupiono nowe efekta imiennej wartości 13.000 zł. Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (niezdolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych), jakoteż na potrzeby administracyjne 1.250 zł., na spłatę długu ciężącego na kamienicy 11.618 zł. 78 ct., na zakupno nowych efektów 12.557 zł. 35 ct., wydano tedy gotówką razem 25 426 zł. 13 ct. W kwartale tym w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu, przyznał wydział centralny 2 członkom niezdolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 336 zł., 2 wdowom rocznie 126 zł., tudzież w 3 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł., razem 150 zł. Przy tej sposobności przypomina wydział centralny członkom zalegającym z wkładkami, ażeby takowe pod rygorem §. 28 statutu w dotyczących wydziałach powiatowych, jak najspieszniej popłacili, lub wprost wydziałowi centralnemu (plac Chorążczyzny, liczba 4) nadesłali.

* **Komitet „Domu Pracy"** czuje się w obowiązku podnieść szlachetny czyn hr. Russockiego, który złożył 100 zł. na ubogich tegoż domu dla zakupienia żywności na zimę. Oprócz tego za pośrednictwem hr. Russockiego, kasyno narodowe przesłało 75 zł., pewna pani zaś, nie życząca sobie, ażeby wymieniono jej nazwisko, ofiarowała 20 zł. na zakupienie kapusty dla biednych, zostających w domu pracy.

* **W Towarzystwie groszowem** zebrano w tym kwartale 100 zł. Jest to piękna ofiara 1/6 części członków. Zarząd prosi szanownych członków, którzy zalegają z wymianą puszek groszowych, ażeby raczyli w tych dniach je odesłać.

* **Towarzystwo przyrodników polskich** imienia Kopernika odbędzie posiedzenie jutro d. 25. października r. b. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1. R. Zuber. Z podróży w południowej Ameryce. 2. B. Dybowski. Przedstawienie kilku okazów ptaków australskich.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łazówka, Obodówka i Huszczanki, w powiecie zbaraskim, na budowę szkoły w Łazówce zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Album.** P. Wincenty Kuczabiński, introligator tutejszy, wykonał na zlecenie artysty malarza Pogorzelskiego z Krakowa, prześliczne album, oprawne w białą skórę, z misternemi ozdobami, rzeźbionemi w tejże samej skórze. Brzegi, imitujące kartki księgi, grubo złocone naprzemian z czerwoną farbą, wybornie naśladują średniowieczne oprawy. Całość wykonana ręcznie nie maszyną, przedstawia się nader wykwintnie i zaliczoną być może do pierwszorzędnych utworów introligatorskich.

* **Wypadki.** Wóz pocztowy dążący ku filji, mieszczącej się przy ul. Skarbkowskiej, skutkiem nieostrożnej jazdy, wywrócił się wczoraj około godziny 10. rano tak nieszczęśliwie na skręcie drogi, że woźnica odniósł bardzo ciężkie uszkodzenie. Pierwszej pomocy udzielono mu w aptece p. Ruckera. Konduktor, jadący również w tym wozie, uniknął wypadku. — Do mieszkania Jana Diducha przy ulicy Żółkiewskiej l. 9 włamał się wczoraj między godz. 9., a 12. rano nieznany zbrodniarz a rozbiwszy kufry i szafy zabrał wszystkie suknie i bieliznę. — Za pomocą drabiny dostali się złodzieje na strych domu przy ul. Chorążczyzny l. 7 zkąd zabrali świeżo wypraną bieliznę i futra, będące własnością p. Anieli Sobocińskiej.

Władysław Bugniewski, ślusarz wasztatów kolei północnej w dworcu krakowskim, lat 24 liczący, przybywszy w służbie pociągiem towarowym z Krakowa do Szczakowy onegdaj po południu, gdy o godzinie 9-ej wieczorem spiesząc się do pociągu, mającego odjeżdżać do Krakowa, wszedł na tor kolejowy, prawdopodobnie wskutek ciemności porwany został przez nadchodzącą lokomotywę, pod której koła wpadł i te zupełnie zmiażdżyły pierś jego i głowę.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłych dwóch dobach wiatr zmieniał swój kierunek między NW i SW, stan nieba był zmienny. W sobotę padał przerwami śnieg i krupy. Łączny opad wynosił 4.3 mm. W niedzielę było pogodnie.

Średnia temperatura pierwszej doby była 0.3° C., drugiej 1.8° C., najwyższa 5.4° C., najniższa wczoraj w nocy — 4.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 765.7 mm

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w północnej Szwecji i wynosiła 740—745 mm., zwyżka w Styrji i wynosiła 780—775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Hiszpanii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 24 października:

Wiatr o zmiennym kierunku z południowej strony, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, pogodnie, lecz pogoda niestała.

* **Jutro,** dnia 25. października: św. Jana K. — św. Karpa M.

— **Wiedeń** dnia 23. października 1887. (Kor. *Gaz. Nar.*) (*Oszczędności na mianowaniach. — Śledztwo w Wiśniczu.*). Ministerstwu sprawiedliwości i p. prezydentowi sądu krajowego wyższego w Krakowie rozchodzi się widocznie o oszczędności w budżecie ministerstwa sprawiedliwości przez zyski w funduszu interkalarnym. Dowodzi tego fakt, że jak mi wiadomo, wskutek ostatnich nominacyj w sądzie krajowym wyższym w Krakowie, tudzież śmierci dwóch radców sądowych, obsadzone już zostały wakujące posady, a przecież ich dotąd nie ogłaszają. W pierwszej instancji zajdą następujące zmiany: Do Krakowa zostaną przeniesieni radcy sądowi: Antoni Nowaczyński z Wadowic i Erazm Tałasiewicz z Rzeszowa, zamianowanymi zaś zostaną podprokurator Jan Fetter, radcą w Krakowie, sędzia powiatowy w Żywcu Edward Seuchter, radcą w Tarnowie, sędzia Antoni Wawrausch w Gorlicach, radcą w Rzeszowie, sędzia Jan Pawłowicz w Krzeszowicach, radcą w Wadowicach i sędzia dr. Bronisław Wolff w Dąbrowy, radcą w Rzeszowie.

Otóż wszystkie te nominacje ogłoszone zostaną w dzienniku urzędowym dopiero w pierwszych dniach grudnia a nie teraz — gdyż fundusz interkalarny przy powyższych posadach, z których pięć przeszło cztery miesiące są opróżnione, — zyskać musi miesięcznie na każdej posadzie po 200 zł., czyli 4000 zł., za coby można znów utrzymać przynajmniej trzech adjunktów sądowych. Czy to jest słuszne postępowanie?

Ogłoszenie w dziennikach galicyjskich przebiegu i wyniku rozprawy przeciw Józefowi Cipcie o usiłowane nakłanianie współwięźnia do zbrodni podpalenia zakładu w Wiśniczu, spowodowało ministerstwo sprawiedliwości do zarządzenia różnych dochodzeń kryminalnych i dyscyplinarnych. W tym celu polecono p. prezydentowi Zborowskiemu wysłanie komisji śledczej do Wiśnicza. Według sprawozdania tu nadeszłego wyjeżdża na powyższe dochodzenia radca sądu krajowego p. Leonard Łukaszewski. Także i p. nad-

prokuratorowi Nalepie mającemu nadzór nad zakładem w Wiśniczu polecił p. minister zbadać dokładnie stosunki więźniów do dozorców itp.

— **Arcyks. Rudolf** przyjmował we Wiedniu 23. b. m. organizatorów hygienicznego kongresu. W odpowiedzi na podziękowanie za objęcie protektoratu rzekł: Dokonaliście panowie wielce doniosłych rzeczy.

— **Z Wejmaru** donoszą, że księżna Hohenlohe, córka księżnej Wittgenstein, ofiarowała dla fundacji Lisztowskiej 70.000 marek na wsparcie dla ubogich muzyków.

— **Polacy na obczyźnie** starają się wszelkiemi siłami pielęgnować wszędzie swą narodowość i drogi sercu ich język. W Troyes, departamencie Aube, zawiązała przed kilku miesiącami nieliczna gromadka Polaków Towarzystwo wzajemnej pomocy pod imieniem Konarskiego W statutach stowarzyszenia postawiono sobie za cel nietylko bratnią pomoc, lecz także wspólne kształcenie się i zachowanie patrjotyzmu polskiego, a oraz opodatkowanie na rzecz Skarbu narodowego polskiego.

— **Odsłonięcie pomnika Moniuszki** nastąpiło w Warszawie 20. b. m., a więc w lat piętnaście przeszło po zgonie nieśmiertelnego twórcy „Halki". Piękne dzieło Godebskiego, do którego wykucia w marmurze dał inicjatywę ś. p. Wacław Szymanowski, ustawione zostało w przedsionku kościoła WW. Świętych na Grzybowie. Uroczystą chwilę opuszczenia zasłony, okrywającej pomnik, poprzedziła msza żałobna i modły przed katafalkiem.

W stalli przed ołtarzem zebrali się żałobni członkowie rodziny niezapomnianego pieśniarza. Pani Moniuszkowa złożona chorobą przybyć nie mogła — widziano tylko synów pp. Bolesława Moniuszkę, wiolonczelistę teatrów warszawskich, Stanisława, urzędnika kolei Terespolskiej i dwie córki ś. p. Stanisława.

Mszę św. odprawił ks. kanonik Świnarski, otoczony orszakiem duchowieństwa, poczem odezwały się przejmujące tony „Mszy" Moniuszki, wykonywanej przez chóry Towarzystwa muzycznego i licznych amatorów, pod dyrekcją p. Zygmunta Noskowskiego. Po mszy, duchowieństwo udało się do przedsionka, gdzie niezwłocznie dokonano poświęcenia pomnika.

Po zmarłym kompozytorze, pozostało mnóstwo utworów muzycznych, dotychczas jeszcze nieznanych światu, a znajdujących się w posiadaniu wdowy, p. Moniuszkowej. Znajduje się u niej niedokończona opera p. t. „Frea", do której napisał libreto ś. p. Jasiński, dyrektor teatrów. Oprócz tej pracy pozostawił Moniuszko wielką ilość pieśni i utworów religijnych.

— **Nihilista rosyjski.** Śledztwo w sprawie uwięzionego we Wiedniu Jassewicza jest już ukończonem i akta odesłane zostały przez ministerstwo sprawiedliwości do ambasady rosyjskiej, które przesłała je do ministerstwa spraw zewnętrznych w Petersburgu.

Leon Jassewicz, który uwięzionym został pod nazwiskiem Wołgina, a którego prawdziwe nazwisko nie jest jeszcze stwierdzonem, ciężko zachorował. Odstawiono go do szpitala więziennego i wątpią o utrzymaniu go przy życiu. Cierpi na krwiotoki, które są skutkiem suchot płucnych i przesłuchiwano go w łóżku. Zaprzecza kategorycznie, jakoby brał udział w zamachu na cara Aleksandra II. Twierdzi on, że był wówczas na Sybirze, następnie ożenił się w Paryżu, gdzie utrzymywał się z kopiowania planów. Stosunki jego poprawiły się dopiero wówczas, kiedy nihiliści w Paryżu otrzymywali wsparcia od rosyjskich i francuskich anarchistów z Allegeny w Ameryce. Po dwuletnim pobycie w Paryżu udał się z żoną do Genewy a ztamtąd po 2 miesiącach wyjechał, pozostawiwszy tam żonę.

Jassewicz opowiada, że chciał się udać do Rosji i zatrzymać się miał we Wiedniu tylko kilka dni. Po uwięzieniu sprowadził do Wiednia żonę, która widziała się z nim tylko 2 razy w więzieniu, w obecności komisji sądowej i tłumacza dr. Krzyżanowskiego. Żona przyniosła mu onegdaj powieść Turgeniewa, której jednak zatrzymać nie mógł z tego powodu, że tekst jest rosyjskim.

Nie pozwolono mu także zatrzymać okularów, które żona mu przyniosła.

— **Reinholdowi Beckerowi**, znanemu kompoziście drezdeńskiemu, ofiarowały panie podczas pobytu jego u wód czeskich wspaniały wieniec laurowy. W powrocie urzędnicy celni w Schandau kazali uwieńczonemu artyście zapłacić od onego wieńca 1 zł. 75 ct. jako cło od bobkowego liścia! Biedne wawrzyny!

— **Skandal w szkole medycznej paryskiej.** Depesze zeszłotygodniowe doniosły, iż studenci szkoły medycznej w Paryżu nie chcieli dopuścić kobiety do egzaminów. Powodem tego buntu było, iż kandydatka owa, panna Bianka Edwards, liczy już więcej niż lat 28, który to wiek przepisanym jest prawnie dla dopuszczanych do egzaminów. Studenci zaprotestowali tak hałaśliwie, nie zaniedbując wołać: „Niech żyje Boulanger!" że egzamin p. Edwards odroczono.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Wczoraj popołudniu przedstawiono zawsze miłego i chętnie widzianego choć kilkodziesięcioletniego „Marnotrawcę". Jestto dowód ile jest warta dobra sztuka ludowa, i że dyrekcja teatru w interesie własnym i publicznym powinnaby nie szczędzić i starań i kosztów, ażeby się o dobre sztuki niedzielne starać. Wieczorem odegrano „Żołnierza królowej Madagaskaru" z panią Zimajer w roli tancerki Kamilli. Rzecz wypadła dobrze, lecz wolelibyśmy, aby sztuk tego rodzaju nie wybierano dla niedzielnej publiczności.

Dziś w poniedziałek dwie premiery: „Mąż w drodze", Blizińskiego i „Lizka i Frycek", operetka Offenbacha, z panią Zimajer i p. Skalskim. Zakończy „Pięć córek pana Castillon", komedja Ferriera.

Jutro we wtorek po raz czwarty „Wagabunda", operetka Zellera, po cenach zwykłych.

We środę po raz pierwszy „Państwo Wackowie", komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Wielkie oratorjum Gounoda „Mors et vita", (Życie i śmierć), wykona „Lutnia" w połączeniu z orkiestrą w dzień zaduszny 2 listopada.

Trzeciego listopada rozpoczyna się sezon operowy. Nowy personal solistów ma w tych dniach przybyć.

— Nauka śpiewu. Pani Róża z Ziętkiewiczów Tothowa udziela — jak się dowiadujemy — lekcyj śpiewu, podobnie jak co roku od czasu swego powrotu z Paryża. Jakkolwiek obecnie nie daje się słyszeć w koncertach, to jednak pamiętamy dobrze jej doskonałą metodę, wyraźną dykcję i szlachetną interpretację pieśni, dlatego też z przyjemnością zapisujemy wiadomość, iż pani Tothowa kształci uczennice swe głównie w śpiewaniu pieśni i utworów należących do zakresu muzyki salonowej, co wobec zbyt rozpowszechniającej się manji robienia karjery na scenie, bardzo jest pożądanem. Śpiew pokojowy, którego się już nasze szkoły prawie zapierają — nie wymaga ani obszerności głosu ani scenicznych warunków — nie sprowadza też zawodów, stanowi zatem w życiu domowem, żywioł istotnie szlachetny.

— Na konkurs imienia Alojzego Żółkowskiego nadesłano następujące sztuki: „Bez głowy domu", sztuka w 4 aktach. „Bez tytułu", komedja w 5 aktach. „Białe kruki", komedja w 2 aktach. „Helenka", komedja w 4 aktach. *** komedja w 3 aktach. „Konkurencja amerykańska", komedja w 3 aktach. „Kwestje palące", komedja w 5 aktach. „Na ojcowiźnie", dramat w 4 aktach. „Na partykularzu", komedja w 4 aktach. „Nasza krew", komedja w 4 aktach. „Nerwy", dramat w 6 odsłonach. „O gruszkę na miedzy", komedja w 4 aktach. „Ostatni", obraz dramatyczny w 5 aktach. „Połamane szyki", komedja w 4 aktach. „Powrót z Krynicy", komedja w 3 aktach. „Praktyczni", komedja w 4 aktach. „Protektor", sztuka w 5 aktach. „Przebojem", komedja w 4 aktach. „Przecenione siły", sztuka w 3 aktach. „Quod erat demonstrandum", komedja w 5 aktach. „Rodzina Opalińskich", komedja w 4 aktach. „Rodzina po duchu", dramat w 5 aktach. „Sąd honorowy", komedja w 3 aktów. „Seweryna", sztuka w 3 aktach „Skrwawiony pieniądz", obraz ludowy w 8 odsłonach. „Szlachta na wsi", komedja w 5 aktach. „Świat miłości", dramat w 5 aktach. „Trudna walka", sztuka w 4 aktach. „Trzymaj język za zębami", komedja w 3 aktach. „Warschaumann, Mannberger i spółka", komedja w 5 aktach. „Wobec prawa", komedja w 4 aktach. „Wydziedziczeni", komedja w 4 aktach. „Zbiegi", komedja współczesna w 4 aktach. „Zbłąkani", komedja w 5 aktach. „Zbrodniarz", w 5 aktach. „Zły duch", sztuka sceniczna w 5 aktach. „Źródło czarów", komedja w 5 aktach.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbyło się w niedzielę 23 b. m. o godz. 3. popołudniu pod przewodnictwem p. Lekczyńskiego. Z 86 członków przybyło tylko 14 a między tymi 5 włościan. Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia przyjęto do wiadomości, poczem sekretarz p. Zielonka odczytał sprawozdanie rady z czynności oddziału za czas od marca br. do ostatniej chwili. W sprawozdaniu tem umieszczono wnioski, jakie rada przedłożyła komitetowi towarzystwa gospodarskiego o odnoszących się do subwencjonowania rozmaitych gałęzi gospodarstwa. Niektóre wnioski zostały odrzucone przez komitet, inne znowu pozostały nawet bez odpowiedzi. Dalszym punktem porządku dziennego była sprawa ratunkowego banku poznańskiego. Wobec tego, że kasa oddziału nie rozporządza zapasem gotówki i wykazuje 35 złr. deficytu a zaległe wkładki członków wynoszą 760 złr. przyjęto wniosek dr. Roberta Czajkowskiego, zmierzające do ściągnięcia owych zaległych wkładek, z których prezydjum kwotę, jaką uzna za stósowną, przeznaczy na zakupienie akcyj banku ratunkowego.

Uchwalono też wystosować do członków oddziału odezwę, wzywającą ich do wspierania banku.

Sprawa zawiązać się mającej spółki mleczarskiej spadła z porządku dziennego, natomiast wywiązała się długa dyskusja nad zbadaniem przyczyny ciągłego upadku oddziału lwowskiego i obmyśleniem środków zaradczych.

Kolej Dembica - Nadbrzezie - Rozwadów zostanie otwartą 30 b. m.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 24 października 1887.

Lwów: pszenica 6 25 do 6.95, żyto 4.30 do 5 — jęczmień 4.50 do 6.25, owies 3.82 do 4.60, groch 4 50 do 8.50, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.— do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35 — do 50 —, koniczyna szwedzka 40 — do 55.—

Tarnopol: pszenica 6.15 do 6.75, żyto 4 20 do 4 80 jęczmień 4.— do 6.—, owies 3.80 do 4.50, groch 4. do 8.—, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.20 do 9 65, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6 10 do 6 60, żyto 4.10 do 4 65, jęczm. 4.— do 6.—, owies 3.75 do 4.50, groch 4. do 8.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9 65 lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6 50 do 7.10, żyto 4 50 do 5 20, jęczmień 4.75 do 6.50, owies 4.— do 5.—, groch 4 75 do 8 50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9 50 do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45. do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20 — do 60. nominalnie Nowy chmiel od —.— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. pro. loco Lwów —.— do —.—

Usp sobienie więcej ożywione.

Telegramy targowe z d. 22. października.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.— zł do 26 25

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.— do zł. 7.02; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paźdz. - listopad 152 25 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 95 25 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 48 60 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.40, na październ. 6.30. na paźdz.-listopad 6.20, Antwerpia na październ. 16.¹/₄. Nowy-York 6.⁷/₈ Filadelfia 6.⁷/₈

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia pod d. 21 b. m.:

(X) Andjencja Riegera u cesarza nie ma tego znaczenia, które jej przypisują, gdyż Rieger, jak wielu innych posłów, rok rocznie przy początku sesji zgłasza się do andjencji. Zawsze jednak w tej chwili przesłuchanie to może, według swego przebiegu, nabierać więcej wagi.

Rada ministrów od czterech dni zajmuje się ciągle znanemi kwestjami szkolnemi, które grożą przesileniem.

Starają się burzę zażegnać, za pomocą zwykłych tradycyjnych półśródków i lichych kompromisów. Rezultat niewiadomy, zdaje się, że czekają na decyzję cesarza.

P. Grocholsk był wczoraj na audjencji u cesarza, tak samo jak na początku każdej sesji.

Mylnie donoszono, z naciskiem, że pp. Grocholski, Smolka, Czartoryski i Hausner, odmówili przyjecia wyboru do delegacji, jakoby z powodów politycznych. Co do p. Hausnera, jest to zupełnie mylne, gdyż nietylko nie odmówił, ale nawet wyraźnie oświadczył, że chętnie wybór przyjmie. P. Grocholski odmówił z powodu zdrowia; ks. Czartoryski zaś z powodu licznych zajęć, które wymagają jego obecności w kraju, od kilku lat już mandatu do delegacji nie przyjmuje. Tylko p. Smolka, który tego roku odmówił również przyjęcia mandatu do delegacji, uczynił to z niewiadomych powodów.

Komisja parlamentarna Koła polskiego nie została wybraną całkiem jednomyślnie, jak to w dziennikach równobrzmiąco ogłoszono. Jednomyślnością tą cieszyli się tylko trzej członkowie: Grocholski, Czartoryski, Czerkawski, którzy mieli wszystkie głosy, rozumie się prócz własnego. — P. Jaworski miał o kilka, a p. Benoe o kilkanaście głosów mniej.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Kraków d. 24. października. Pałac książąt Czartoryskich na Woli spłonął dziś w znacznej części. Pożar stłumiła straż ogniowa krakowska, ocalając resztę pałacu.

(Pałac w Woli był niegdyś własnością hr. Kuczkowskiego, męża Henrietty Ankwiczównej.)

Praga d. 23. października. Według wiedeńskich telegramów *Nar. Listów* „hr. Taaffe do wczoraj ani urzędowo ani poufnie nie zakomunikował odpowiedzi swojej na interpelację i inne żądania klubu czeskiego co do szkół średnich, ani klubowi ani wykonawczemu komitetowi prawicy, ani prezesom jej klubów. Na zapytania dr. Riegera i hr. Hohenwarta, odparł hr. Taaffe, że rząd jeszcze nie powziął stanowczej decyzji i że trudno, aby przed poniedziałkiem mógł dać odpowiedź."

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 23. października. Wczoraj popołudniu naradzali się niemieccy konserwatyści klubów prawicy nad ułożonym przez ks. Karlona projektem nowej ustawy szkolnej w duchu wyznaniowym. Dzisiaj popołudniu ma się znowu odbyć narada. Klerykalni członkowie Izby panów zajmuja się skrzętnie myślą założenia wszechnicy katolickiej w Salcburgu.

Wiedeń d. 24. października. Król serbski Milan złożył wczoraj pożegnalną wizytę cesarzowi, który go następnie rewizytował. Król Milan udał się następnie do Laxenburga, aby się pożegnać z arcyks. Rudolfem i arcyks. Stefanią.

Londyn d. 24. października. Na Trafalgarsquare zgromadziło się wczoraj po połudnu kilka tysięcy robotników pozbawionych pracy. Postanowiono zwrócić się do rządu o jakiekolwiek zajęcie. Tłumy ruszyły potem do westminsterskiego opactwa, gdzie właśnie odprawiało się nabożeństwo, następnie wróciły na Trafalgarsquare, skąd spokojnie rozeszły się do domu.

Turyn d. 24. października. Nowomianowany inspektor i jenerał kawalerji ks. Aosta przedsięweźmie w listopadzie b. r. inspekcję wszystkich pułków kawalerji, po czem uda się do Berlina celem poznania reorganizacji kawalerji niemieckiej.

Bruksela d. 24. października. *Chronique* donosi, że p. Thonissen, belgijski minister spraw wewnętrznych, podał się do dymisji.

Paryż d. 24. października. *Temps* donosi, że między rządem francuskim i angielskim przyszło już do zupełnego porozumienia w sprawie neutralności kanału suezkiego i nowych Hebrydów. Konwencję ma dzisiaj podpisać angielski pełnomocnik Egerton i minister Flourens.

Belgrad 24. października. *Ustawnost* zapowiada, że przeciwko Arnautom zostaną zastósowane środki surowe za dopuszczanie się bezustannych napadów. Do środków tych ucieknie się rząd dopiero wtedy, jeśli Turcja nie wystąpi z całą energią ze swej strony przeciw Arnautom.

Dotrecht d. 24. października. Hr. Paryża urządził przedwczoraj obiad dla swych przyjaciół. Zaproszeni byli między innymi: Le Tresor, Delarocque, baron Razinel i pięciu innych, których nazwiska na wyraźne żądanie hr. Paryża zatrzymano w tajemnicy. Wszystkie usiłowania celem wykrycia tych nazwisk, spełzły bezskutecznie. Przedwczoraj i wczoraj przybyło jeszcze wielu innych gości. Wszystkie hotele zajęte. Zgromadzenie zdaje się mieć cel o wiele poważniejszy, niż zwykły zjazd przyjacielski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. października 1887:

Hotel Angielski. J. Suzin z Wołynia. A. Reindl z Wolicy. J. hr. Kalinowski z Brzeżan. L Myczkowski z Jarosławia. M. Zdulski z Kolbuszowy. J. Jeromin z Warszawy. K. Kuźmiński z Nagorzanki. J. Smoliński z Sambora.

Hotel Langa. St. Pawlikowski z Brzeziny. K. Kohlman z Sambora. A. Hildebrand z Berna. E Trompler z Brzeżan. A. Vetsbury z Norymbergi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 24 października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	212 50	216 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	221 —	224 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	281 —	286 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211 —	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.50	100.50
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102 75	104.—
Banku krajowego 4¹/₂% los. w 51 l.	95 50	96.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.90	102 90
" kredyt. gal. ziem. 4%	95 25	96 25
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 90	101 90
" kred. g. ziem. 4% los. w 41¹/₂ l.	92 50	93 50
" kredytowego gal. ziem. 4¹/₂% los. w 52 l.	96 50	97 50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	91.50	92 50

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	51.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2¹/₂%	45.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.50	104.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4¹/₂%	94.50	96 50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	18.75	20.75
Losy miasta Stanisławowa	32 —	35 —

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.87	9.97
Półimperjał rosyjski	10.24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09¹/₂	1.11¹/₂
100 marek niemieckich	61.25	61 85
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 24. października, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 281.40. Anglo - austrjackie. —.—, Unionbank 212 50, Kolej Kar. Ludw 213 50, Kolej południowa 86.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102 50 4¹/₂% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95 50, 4¹/₂% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99 50 Węg 4% renta złota 99 95. Napoleonder 9.92 ¹/₂ Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie słabe.

Berlin dnia 22. października godz. 5 min 50 popoł. Rosyjs banknoty 180.10, Akcje kredytowe 458 40, Lombardy 142.50, Galicyjskie 87.20 Pożycz wschod. 54 —. Austrj. banknoty 162.85

Paryż 3% Renta 82.05.

Wiedeń d. 22. października godz. 1 min. 45 popoł Alpiny 23·75, Węg. akcje kr. 287.—, Anglo-Austr. 110.—, Unionbank 212 50, Kolej Kar. Lud. 213 50. Nordbahn 255 50 Kolej Połud. 87.—, Kolej Alföld 179·75 Kolej p. Ebl. 226 50. Kolej lw.-czern. 222·—, Węg. Nordost. 162.—, Wiedeń. Commun. 129.50, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 104.—, Elbetal 172.—, Węg. cis. losy r. 123.40 Länderbank 226.—, złota renta węg. 4% 99 75, Bankverein 9 .—, Rosyj. rubel papier. 1.10 85 Losy węg. 123·—. Usposobienie: lepsze.

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Agronom

lat 29, z akademickiem fachowem wykształceniem, z kilkuletnią praktyką, obznajomiony z gospodarstwem gorzelnianem, magazynowem i stawowem, niemniej innemi działami gospodarstwa przemysłowo-rolniczego, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Kaucja do 1000 zł. możliwa. Oferty pod X Y. Z. do Administracji „Gazety Nar.“

Osoby potrzebujące sekretnej, pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

specjalisty - lekarza
organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak“ Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 3408

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

Pierwsze nagrody 3 medale złote | Uwieńczone nagrodami. | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wielokrotnie wypróbowane — wyłącznie uprzywilejowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy zeszłorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury“ **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander, **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu św. Stanisława.**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno, czerwono i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Za pomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania, a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może.

C E N A:

cylindrów do okien		cylindrów do drzwi	
biały do okna	5 ct. za metr.	biały do drzwi	$7^1/_2$ i 13 ct. za metr.
czerw.-brun. i dębowy	6 ct. za metr.	czerw.-brun. i dęb.	9 i 14 ct. metr.

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję. **We Wiedniu Kolowratring Nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym v. POPELARZ,**

Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. k. nadworny dostawca wałeczków. 1301 3–6 | Największa oszczędność drzewa



Dotąd nieprzewyższony.

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.

Flaszka po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 3422

NA DZIEŃ ZADUSZNY.

NABOŻEŃSTWO ZA UMARŁYCH

zawierające przepisane przez kościół modlitwy, litanie, mszę św., nieszpory oraz psalmy, wyszło nakładem księgarni

K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.

Cena egz. 10 ct., z przesyłką poczt. 15 ct.

KAWA

bardzo podrożała w miastach portowych, polecam z moich zapasów jeszcze po tanich cenach i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Portoriko zielona dobra	zł.	9.—
Kuba mocna, bardzo dobra	„	9.60
„ „ perłowa	„	9.60
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.—
„ „ gruboziarnista	„	10.40
„ „ perłowa 1ma	„	10.80
Moka arabska 1ma	„	10.40
Jawa złotawa 1ma	„	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	10.80

HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Skład płócien i stołowej bielizny



c. k. uprzyw. fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki l. 8, dom księcia Ponińskiego,

poleca po stałych cenach — en gros et en detail

wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki

założonej w roku 1817.

Największa przędzalnia w Austrji.

Cennik fabryczny na żądanie franco. — **Pp. kupcom odpowiedni rabat.** 6

PILZNEŃSKIE PIWO.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości, że rozpoczęliśmy sprzedaż naszego

piwa wyszynkowego

z dniem 17. października b. r.

Mieszczański browar w Pilźnie.
(Założony w roku 1842.)

1317 2–2

VICHY

Wody mineralne naturalne

Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie, w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowitza i Goldbauma. 1670 9–22

STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI

1684 4–10 we Lwowie, Rynek l. 32, 3391 5–10

polecają na sezon jesienny i zimowy w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach.

Modne materje wełniane / Szewioty i sukienka na kostjumy / Aksamity i brokaty do ubrań / Najnowsze wyroby czarne w pasy i grochy / Flanele białe i kolorowe / Barchany w kraty i desenie / Chustki ciepłe, szale i pledy / Halki filcowe i sukienne

Płótna, Szirtingi, Bielizna stołowa, Dymy, Kapy pikowe i trykotowe, Firanki, Kapy i kocyki na łóżka, Kołdry, Pończochy i Szkarpetki.



W największym wyborze i najtańsze

WIEŃCE GROBOWE

z kwiatów

sztucznie zasuszanych, sztuka od 30 ct. do 4 zł.

z kwiatów materjalnych, trwałych, francuskich, sztuka od 1 do 15 zł.

paciorkowe, sztuka od 2 do 10 złr.

metalowe, sztuka od 2 do 15 złr.

poleca 3447 2–4

HANDEL KWIATÓW

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Posyłki na prowincję uskuteczniaj się odwrotną pocztą.

Od 1. Października r. 1887 począwszy
wychodzą we Lwowie

KWIATY

TYGODNIK ILLUSTROWANY

tak samo obszerny, jak powszechnie znane illustracje warszawskie
pod naczelną redakcją

JÓZEFA ROGOSZA

a przy współudziele

najznakomitszych pisarzy polskich.

Kwiaty nie hołdują ideom skrajnym, gdyż za cel jedyny wzięły sobie krzewienie piękna, które nas ozdabia, dobra, które nas uszlachetnia, prawdy, która nas oświeca i umacnia.

W ***Kwiatach*** znajdują się stałe działy, poświęcone: poezji, powieściom, nowellom, opowiadaniom, podróżom, pamiętnikom, popularnym rozprawom naukowym i t. p. — W każdym numerze znajdują się także zajmujące łamigłówki, za których rozwiązanie abonenci otrzymują cenne **premje.**

Prócz tego wszyscy abonenci tak całoroczni jak półroczni całkiem bezpłatnie, ćwierćroczni zaś za dopłatą tylko 50 ct. dostaną

wszystkie dzieła poetyckie

ADAMA MICKIEWICZA

w 4 tomach.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:		na prowincji:	
Rocznie . . .	12 złr.	Rocznie . .	złr. 14.—
Półrocznie . .	6 „	Półrocznie . .	„ 7.—
Kwartalnie . .	3 „	Kwartalnie . .	„ 3·50
Miesięcznie . .	1 „	Miesięcznie . .	„ 1·20

Prenumeratę należy przysyłać do Księgarni Polskiej we Lwowie.

Numer 1. na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Kolej żelazna Lwowsko-Bełzecka (Tomaszowska).

Otwarcie ruchu.

Dnia 23. października b. r. zostanie otwarty ruch na kolei z Lwowa do Bełzca (Tomaszowa) ze stacjami: Lwów, Brzuchowice, Zaszków, Kulików, Żółkiew, Glińsko, Dobrosin, Kamionka-Lipnik, Rawa ruska, Hrebenne, Lubycza i Bełzec, jakoteż z przystankami Zawadów, Zarudce i Macoszyn.

Powyż wymienione stacje są urządzone do przewozu osób, pakunków podróżnych, przesyłek pospiesznych i zwykłych, przystanek Macoszyn urządzony jest do przewozu osób, pakunuów podróżnych i przesyłek pospiesznych, jako też do przesyłek przewozu ładunków całowozowych, nareszcie przystanki Zawadów i Zarudce do przewozu osób, pakunków podróżnych i do przewozu ładunków całowozowych.

Ruch na kolei ze Lwowa do Bełzca (Tomaszowa) odbywać się będzie wedle postanowień regulaminu ruchu z dnia 1. lipca r. 1874 i odnośnych dodatków, o ile c. k. władze nadzorcze nie wydały wyjątkowych rozporządzeń.

Przyjmowanie i przewóz osób i pakunków podróżnych odbywać się będzie wszystkiemi do tego przewozu przeznaczonemi pociągami, podług osobno obwieszczonego rozkładu jazdy.

Przesyłki pospieszne i zwykłe będą w godzinach, osobnem uwidomieniem ogłoszonych, przyjmowane i wydawane.

Regulamin ruchu, jakoteż taryfy cen przewozu osób i towarów są do przejrzenia dla publiczności na stacjach w pogotowiu, i do nabycia po cenie 50 centów wal. austr. za egzemplarz na wszystkich stacjach kolei ze Lwowa do Bełzca (Tomaszowa) i ze Lwowa do Suczawy, jakoteż w zarządzie centralnym c. k. uprz. Towarzystwa Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej w Wiedniu, i w Dyrekcji ruchu tejże kolei we Lwowie.

Egzemplarzy regulaminu ruchu dostarcza się za uiszczeniem kosztów własnych.

W Wiedniu, dnia 6. października 1887.

Rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Bełzeckiej (Tomaszowskiej).

Rada zawiadowcza c. k. uprz. Tow. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kol. żel. jako zarządzającej ruchem.

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

Założony r. 1842. 3357 8–40

Dr. Fr. Lengiela
Balsam Brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy **zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia **1 złr. 50 ct.** Do nabycia we Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptece Fil. Neusteina, I. Plankeng. 1134a 3–?

We Lwowie u Z. Ruckera, apt.; *w Krakowie* u Wikt. Redyka, apt.; *w Kopyczyńcach* u M. Redera, apt.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami“. 1692

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri.

10% opustu — 10% opustu

Ważne dla Dam!

Zaopatrzywszy mój magazyn

TOWARÓW BLAWATNYCH i PŁÓCIEN

na obecny sezon

w świeży i piękny wybór

Towarów wełnianych i bawełnianych,

oraz w różne artykuły w zakres handlu tego wchodzące,

1645 8–10

sprzedaję po cenach stałych i niskich, a przy każdem zakupnie za gotówkę 10% opustu.

Przyjmuję zamówienia na gotowe suknie damskie i konfekcje.

Polecając się do usług

Roman Woyczyński

we Lwowie, plac Marjacki l. 10. 3402 4–10